



CZYTAJ W NUMERZE

- NASZ PARAFIANIN W HOŁDZIE JANOWI PAWŁOWI II
- ZAPRZYJAŹNIJ SIĘ ZE ŚWIĘTYM (CZ. 3): JERZY

epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem



NUMER 482 • Trzydziesta Niedziela Zwykła • 23 października 2022 roku

➤ SŁOWO TYGODNIA Z EWANGELII według św. Łukasza (18, 9-14)

Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdzierycy, oszuści, cudzołożnicy albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się unia, będzie wywyższony».



Ks. Marian Rowicki

Dwaj ludzie modlący się w świątyni. Faryzeusz, wydawać by się mogło, dziękuje Bogu, ale tak naprawdę skupia się na wychwalaniu siebie i poniżaniu drugiego człowieka. Celnik wie, że jest grzesznikiem, uznaje swą małość, ale patrzy na Boga i od Niego wyczekuje zbawienia. Można tak dziękować, że jest się dalekim od dziękczynienia. Można uważać się za nic niewartego, a być wielkim w oczach Pana Boga.

CZYTANIA NIEDZIELNE:

SYR 35, 12-14. 16-18;

Ps 34 (33), 2-3. 17-18. 19 i 23;

2 Tm 4, 6-9. 16-18;

Łk 18, 9-14

POGARDA I NIENAWIŚĆ

Faryzeusz i celnik. Prosta ewangelia. Wszyscy intuicyjnie wy czuwamy, który z nich jest pozytywną postacią i czyja modlitwa będzie wysłuchana. A jednak gdy odniesiemy to przesadnie do siebie, to już nie jest to takie proste. Głównym problemem faryzeusza było to, że porównywał się z innymi ludźmi i... prawdopodobnie wyciągał prawdziwe wnioski. Pościł, oddawał drobniaczko dziesięcinę, wypełniał prawo i na pewno nie był podobny do stojącego w pobliżu celnika. Przynajmniej w oczach ludzi. Ale zapomniał o najważniejszym. Pan Bóg nie porównuje nas do innych. W Jego oczach jesteśmy wielką armią grzeszników i wszyscy tak samo potrzebujemy przebaczenia w Jezusie Chrystusie. Czy jesteśmy lepsi od innych? Może tak, ale nie jesteśmy lepsi od Boga. Nasz obraz zależy od tego, do kogo się porównujemy.

Gdzieś w polu stała mała, biała chatka. Wydawała się tak biała, że niemal lśniła białością. I spadł śnieg

i przykrył wszystko swoją bielą. I okazało się, że biel chatki była jakaś brudna, niemal szara w porównaniu z bielą śniegu.

Gdy stawiamy swoje życie obok Jezusa, gdy porównujemy je ze świętością Boga, to możemy jedynie westchnąć: Boże, bądź miłosierny mnie grzeszemu.

Pamiętam czasami, że w niczym nie jestem lepsza od innych, że mogę do Boga mówić: Ojcze, to nie moja zasługa. Bo sama bym nie przyszła do Jezusa.

**Pan Bóg nie porównuje nas do innych.
W Jego oczach jesteśmy wielką armią grzeszników.**

I jeszcze coś kontrowersyjnego na koniec. Znalezione w Internecie. Dzielę się z tym z bólem serca, ale doprawdy lepiej bym nie napisała:

„Pogarda – uważanie kogoś z jakiegoś powodu za mniej wartego ode mnie i nienawiść – życzenie złego komuś.

Obydwa te uczucia nie mają prawa być częścią człowieka uważającego się za chrześcijanina – ucznia i naśladowcę Jezusa. I nie ma znaczenia z jakiej partii ktoś jest, czy jest lewakiem, prawicowcem, naziołem, komunistą, jakiego jest wyznania – katol, heretyk, świadek Jehowy, muzułmanin, ateista. Ba, nawet to, czy jest gejem, sodomitą, pedofilem, mordercą, gwałciicielem, nie daje prawa uczniowi Jezusa do okazania mu pogardy. Gdy się czyta tę listę, to aż krew się burzy: jak to, bez przesady!”

Ale chrześcijaństwo nie jest dla mięczaków, a że krew się burzy czasem i chce się krzyczeć, że to nie może tak być...? No cóż, to jest właśnie ewangeliczna wąska droga. Pamiętajmy jednak, że celnik okazał skruchę, a wielu z tych, którzy nas otaczają, nie tylko skruchy nie okazują, ale jeszcze chcą, abyśmy grzechy nazywali normą i je pochwalali. Tego akurat nie powinniśmy robić, ale nawet to nie usprawiedliwia pogardy.

Grażyna Karwowska

ŻYĆ SŁOWEM BOŻYM

NIEDZIELA MISYJNA

W niedzielę 23 października przypada Światowy Dzień Misyjny, obchodzony w Polsce jako Niedziela Misyjna. W tegorocznym orędziu papież Franciszek przypomina, że na mocy chrztu świętego wszyscy jesteśmy prorokami, świadkami i misjonarzami Pana. Aktualnie na tradycyjnych misjach posługuje 1 tys. 743 polskich misjonarzy i misjonek. Przebywają oni w 99 krajach na 5 kontynentach. Najwięcej kapłanów na misje wysyła diecezja tarnowska – 52, która w tym zakresie nie ma sobie w Polsce równej. Misjonarze koncentrują się przede wszystkim na działalności duszpasterskiej, ale ewangelizacja związana jest też na ogół z edukacją oraz działalnością charytatywną i medyczną.

KURS SZAFARZY NADZWYCZAJNYCH

W Warszawie rozpoczął się kolejny kurs przygotowawczy do pełnienia funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej. Kiludziesięciu kandydatów będzie uczestniczyło przez parę miesięcy w wykładach i ćwiczeniach z liturgiki, prawa kanonicznego, teologii fundamentalnej patrologii oraz nauk biblijnych prowadzonych przez wykładowców Akademii Katolickiej w Warszawie. W archidiecezji warszawskiej pierwsi szafarze pojawili się w 1991 roku. Nadzwyczajny szafarz to osoba świecka, którą biskup wyznacza do pomocy kapłanowi przy rozdzielaniu Komunii podczas Mszy świętej oraz do zanoszenia jej chorym. Kandydatami mogą być mężczyźni w wieku od 25 do 65 roku życia, którzy wyróżniają się dojrzałością w wierze, pobożnością eucharystyczną i uczestniczą aktywnie w życiu parafialnym.

NAJDROŻSZY OBRAZ CHRYSTUSA

Najdroższym obrazem świata jest dzieło „Salvator Mundi” (Zbawiciel Świata) przypisywane Leonardowi da Vinci. Obraz został kupiony przez saudyjskiego następcę tronu, księcia Muhammada ibn Salmana w 2017 roku na aukcji za 450 mln dolarów. Była to najwyższa kwota, jaką kiedykolwiek zapłacono za dzieło sztuki. Od tego czasu nie był publicznie widziany. Obecnie książę zamierza wybudować specjalne muzeum i za dwa lata udostępnić obraz publiczności. Informując o tym hiszpański tygodnik „Alfa y Omega” uważa za kuriozalny fakt, że ten niezwykle obraz Zbawiciela znajduje się w kraju, który jako jeden z nielicznych na świecie nie posiada nawet stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

W ubiegłą sobotę nasz Parafianin, światowej sławy dyrygent Pan Profesor Szymon Kawalla, oddał muzyczny hołd św. Janowi Pawłowi II podczas koncertu w katedrze polowej w Warszawie. Zgromadzonej publiczności opowiedział także o prywatnych spotkaniach z papieżem Polakiem, którego poznał już jako dziecko.

Pana Profesora Kawallę i jego Żonę Hannę można spotkać w naszym kościele codziennie na Mszy Świętej o g. 8:00 rano. Nie każdy wie, że to pełne dobroci, pogody ducha i innych ewangelicznych cnót małżeństwo wspólnie przeszło wyjątkową muzyczną drogę.

Pan Szymon od kilkadziesiąt lat koncertuje na największych estradach i scenach operowych świata. Obecnie pełni funkcję kierownika muzycznego i dyrygenta w operze w Korei Południowej (Yeongnam Opera Company w Daegu). Prowadzi międzynarodowe kursy mistrzowskie dla dyrygentów, jest kompozytorem (m.in. utworów kameralnych, symfonicznych, oratoryjnych). Nagrał całą kolekcję płyt radiowych i telewizyjnych.

To tylko kilka przykładów ze spektakularnej kariery, jaka toczyła się i do dziś przebiega pod dyskretnym i życzliwym okiem św. Jana Pawła II.

Karol Wojtyła przepowiedział naszemu Parafianinowi karierę dyrygenta. Potem, w wieku dorosłym, maestro wielokrotnie widywał się z papieżem.

O spotkaniach z Ojcem Świętym Państwo Kawalla opowiedzieli mi dwa lata temu, kiedy miałam przyjemność gościć na podwieczorku w ogrodzie ich domu. Pan Profesor, Włoch z pochodzenia, zaserwował wtedy espresso i wysmienitą bezę nadziewaną owocami, po czym nakreślił niesamowite obrazy-wspomnienia... Wspólna zabawa w ciuchcie z księdzem Karolem Wojtyłą, przyjacielem domu... Moment (jakiś czas później) gdy Jan Paweł II przepowiada małemu Szymonowi karierę dyrygenta... Muzyczne spotkania maestro Kawalla z papieżem... Wigilia w czasie stanu wojennego, kiedy dzięki upartym staraniom Pani Hanny udaje się spełnić marzenie papieża i ofiarować mu oplatek



fot. Krzysztof Stępkowski. Całą galerię z papieskiego koncertu można obejrzeć na stronie www.ordynariat.wp.mil.pl.

z Polski... Opowieści było tego popołudnia znacznie więcej. Obecnie czekają na publikację na łamach „Epifanii”.

Uczestnicy sobotniego koncertu również mieli okazję wysłuchać kilku historii, m.in. o tym, jak Jan Paweł II, już po swej śmierci, przyśnił się Panu Profesorowi i wskazał mu dobry kierunek wyjścia z dwóch trudnych spraw.

Muzyczne spotkanie w katedrze odbyło się z okazji Dnia Papieskiego. Drugim punktem wyjścia była pięćdziesiąta rocznica objęcia przez Pana Profesora Kawallę (na okres dwóch lat) stanowiska kierownika muzycznego i dyrygenta instytucji, która dziś nosi nazwę Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego i jest uznana na całym świecie.

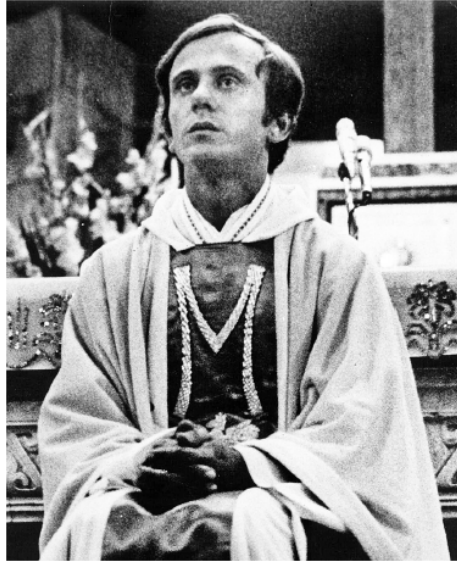
W murach świątyni zabrzmiały kompozycje jubilat m.in. na orkiestrę symfoniczną, chór i skrzypce – na tym instrumencie zagrała pięknie Córka Państwa Kawalla, Joanna. Niektóre z utworów, jak kantata „Santo subito”, były poświęcone papieżowi Polakowi.

Twórczość Pana Profesora bardzo mocno dotknęła mojego serca. Odnalazłam w niej niezwykłą artystyczną delikatność i ślady głębokiej wiary, w tym żywej relacji z Bogurodzicą. Sobotni wieczór w katedrze był też dla mnie niosącym duże umocnienie spotkaniem z Janem Pawłem II. Stało się to możliwe dzięki wybitnemu talentowi Pana Profesora i pozostawionym przez niego znakom pamięci o papieżu – dwóm wymiarom silnej więzi, która przekracza granice śmierci.

Paulina Konieczna

ZAPRZYJAŹNIJ SIĘ ZE ŚWIĘTYM (cz. 3)

Pokonaj lęk z błogosławionym ks. Jerzym Popiełuszką i dąż do prawdy razem z nim.



Księdza Jerzego Popiełuszkę można było poznać w działaniu zarówno w życiu, jak i po śmierci. Rozumie on człowieka znękanego, zastraszonego, nadmiernie obciążonego, pozbawionego nadziei, że przeciwności nie mijają szybko. Sama doznałam pięknej łaski w dniu jego wspomnienia w minionym tygodniu. Pragnę ukazać Wam człowieka, który też się bał, żył w wielkim pędzie, spalał się dla drugiego człowieka, a nawet był leczony na nerwicę, gdyż nękanie go przez UB było nie do zniesienia.

Skoncentrujemy się dziś nie na całej jego biografii, ale na konsekwencjach wyboru powołania i późniejszym życiu kapłańskim. Wiedzę tę zaczerpnęłam z książki Janusz Kotańskiego „Nagroda dla księdza”. W latach komunizmu był czas, kiedy klerycy z seminarium obowiązkowo musieli wypełnić służbę wojskową. To było dla nich nieraz traumatyczne doświadczenie. Oprócz prześladowania za wiarę byli oni namawiani do odejścia z seminarium, ponieważ proponowano im atrakcyjne studia, intratną pracę, posuwano się nawet do kuszenia ich kobietami, czy oferowania im innych światowych bonusów jak alkohol, wyjazdy do teatrów, kin, dłuższe przepustki. Zaraz po zwerbowaniu kleryk Jerzy zaczął doświadczać tej potwornej rzeczywistości, zwłaszcza, że był nieugięty. Pewnego razu kapral wtargnął do sali, gdzie akurat Popiełuszko klęczał wraz z kilkoma osobami i modlił się pacierzem. Kapral prychnął, że wojsko to instytucja świecka, nie kościół i jeśli ktoś chce się modlić, to może to robić cicho, leżąc

w łóżku. Kleryk Jerzy odpowiedział powoli i stanowczo: „Kleryk musi modlić się we wspólnocie, tak jest w seminarium”. Kapral z wściekłością kazał mu zdjąć z palca różaniec. Jerzy odmówił wykonania rozkazu. Wezwano go na przesłuchanie, kazano zdjąć buty, po półtorej godzinie bosa stopy były zsiniałe z zimna. Ośmieszono go, poniżano, dręczono. Gdy o godzinie 23 wrócił na salę, nie zdążył zasnąć, bo dowódca zaraz ogłosił alarm drużyny jako karę za niego.

Kiedy Jerzy został wikariuszem w żoliborskiej parafii pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki i głosił kazania, w któ-

Kleryków kuszono kobietami, oferowano inne bonusy jak alkohol. Jerzy zaczął boleśnie doświadczać tej potwornej rzeczywistości, był nieugięty.

rych zdecydowanie mówił prawdę, zaczęły się gromadzić tłumy. Ludzie przepisywali i powielali homilie, których treść rozchodziła się po całym kraju. To nie były polityczne seanse nienawiści, jak głosiła władza, ale uczciwa i odważna obrona wolności. Błogosławiony tak mówił: „Nawet Ty, Boże, nie łamiesz ludzkiego sumienia, dlatego prosimy, by sumień naszych rodaków nie zniewalano”. Upominał się o miłość, troskę dla tych, których więziono, o dzieci tęskniące za ojcami, o żony drżące o mężów. Spalał się wśród spotkań z ludźmi, udzielał sakramentów, czasami w tym pośpiechu jedynym posiłkiem, jaki zjadał, była wieczorna kolacja. Był na jednym z konspiracyjnych zebrań. Wstał i wyszedł mówiąc, że za dużo tu nienawiści do zomowców, a za mało przebaczenia. Znał granice Bożego ładu i ich nie przekraczał.

Władza coraz bardziej prześladowała Księdza Jerzego. Miał nieustannie po domem „aniołów stróżów” z UB, wzywano go na przesłuchania, wreszcie zaczęto nękać ludzi z nim zaprzyjaźnionych. Czuł się z tym strasznie, bo pragnąc dobra ludzi, widział, że za znajomość z nim groziły pobicia, przesłuchania, a nawet podpalenia mieszkań. Krąg ludzi wokół niego topniał. Zdarzały się telefony z po-

Nieustanna inwigilacja doprowadziła do powstania nerwicy u Księdza Popiełuszki.

grózkami, nawet z groźbą śmierci. Nieustanna inwigilacja doprowadziła do powstania nerwicy u Księdza Popiełuszki. Była nawet konieczność hospitalizacji księdza. A pamiętajmy, że wcześniej Jerzy po twardym wojsku chorował bardzo często. Na dwa miesiące przed śmiercią wyznał księdzu Sochoniowi: „Boję się śmierci”. Jak widzimy święci to nie ludzie ze spiżu z gotowymi zachowaniami na każdą sytuację. Odwaga to przemodlony lęk.

Jerzy stanął przed najtrudniejszym sprawdzianem. 19 października 1984 roku porwano Księdza i jak wynika z sekcji zwłok maltretowano go jeszcze przez 5 dni w Kazuniu. Gdyby się zgodził być donosicielem na Watykanie, darowano by mu życie. Ale on był niezłomny. Dlatego zmarł śmiercią straszliwą: wybite trzy zęby, połamane żebra, wyrwane trzy palce, 61 ran ciętych, połamany nos, wyrwane ucho, powyrywane włosy, ciało przypalane, wyrwany język, duszony i na końcu utopiony.

Jak myślę o swoich problemach, kiedy się buntuję, to ta wytrwałość błogosławionego Księdza Popiełuszki wyjednuję mi zgodę z Wolą Bożą, nawet jeśli nie jest ona łatwa. A teraz pragnę zakończyć tę heroiczną historię ciszą...

Anna Bielawska

„A wy, drodzy młodzi przyjaciele, musicie mieć w sobie coś z orłów. Serce orle i wzrok orli (...). Musicie ducha hartować i wznosić wysoko, aby móc jak orły przelatywać ponad wszelkim innym ptactwem, w przyszłości naszej Ojczyzny. Tylko będąc jak orły potraficie przebić się przez wszystkie dziejowe przełomy, wichry i burze, nie dając się spętać żadną niewolą. Pamiętajcie. Orły to wolne ptaki, bo szubują wysoko, a nie pełzają po ziemi. Jednak czy będziecie mogli być jak orły, zależy przede wszystkim od tego, komu pozwolicie rzeźbić w waszej duszy i w waszym umyśle”.

(ks. Jerzy, osiem miesięcy przed męczeńską śmiercią)

> Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **23.10** – Niedziela Misyjna, rozpoczyna Tydzień Misyjny pod hasłem: Bę-dziecie Mo-imi świadkami, taca na misję, nabożeństwo różańcowe o 17.30.
2. **28.10** – piątek, święto św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.
3. Nabożeństwa różańcowe w tygodniu po Mszy św. wieczornej, w piątki różaniec prowadzą dzieci przygotowujące się do I Komunii św., zapraszamy.
4. Dziękujemy organizatorom i Teatrowi Bliżej Nieba za spektakl „Złote Jabłko” i bal Wszystkich Świętych dla dzieci.
5. Przyjmujemy na wypominki roczne i jednorazowe, modlimy się za naszych zmarłych 1 i 2 listopada oraz we wszystkie pierwsze poniedziałki miesiąca.

> **ROMOWIE**



MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 - Msza święta dla dzieci,
(wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się
przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe,
październikowe
po Mszy św. o godzinie 18.00
a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1

05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

Nowe konto parafii

Nastąpiła zmiana konta parafialnego.

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934

> ZAPRASZAMY NA KATECHEZY DROGI NEOKATECHUMENALNEJ

Dziś coraz więcej ludzi odchodzi z Kościoła na skutek przeżywanego kryzysu wiary. Jakimi środkami dysponuje Kościół, by tych ludzi przyprowadzić z powrotem?

Kościół ze swej natury jest misyjny, posłany na świat, by objawiać Chrystusa i Jego pragnienie zbawienia każdego człowieka. Znaki, które są wewnątrz Kościoła: obecność Jezusa, sakramenty, Msza święta, nabożeństwa nie oddziałują na ludzi, którzy są poza Kościołem. Pan Jezus pragnie nam dać znak, w którym będzie mógł być rozpoznany na zewnątrz wspólnoty wiernych.

Tym znakiem może stać się wspólnota ludzi, która Jego mocą będzie ukazywała światu miłość i jedność. Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy prosił Ojca: *aby byli jedno...* (J 17, 11) i *miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem, aż do śmierci* (J 15, 12). W tym znaku jedności i miłości świat może rozpoznać Jezusa.

Jeżeli w parafii istnieje grupa ludzi, którzy kochają się aż do śmierci, to znaczy, że mocą Jezusa pokonali śmierć i żyją Duchem Jezusa Zmartwychwstałego. Wtedy człowiek spoza Kościoła spotykając ich, rozpozna w nich Jezusa Chrystusa.

Katechezy zapraszają do wejścia do takiej grupy, która w oparciu o Słowo Boże, liturgię i wspólnotę może prowadzić do ukształtowania się w nas dojrzałej wiary. Tylko ten, kto ma w sobie Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, jest chrześcijaninem i przeszedł ze śmierci do życia. W życiu takiego człowieka objawia się Chrystus i promieniuje na innych.

Zachęcamy do udziału w katechezach, które prowadzą do podjęcia drogi nawrócenia i wzrastania w wierze. Spotykamy się w naszej parafii w poniedziałki i w czwartki o g. 18.00.



Katechiści